Nr. 45. Lwów dnia 13. Kwietnia 1870. Rok III.

GMINA

Wychodzi dwa razy na tydzień w sobotę i środę. Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową: rocznie 8 zł. półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Wszelkie listy i przesyłki adresować należy do Wydawnictwa pisma „Gminy“ we Lwowie, plac Katedralny l. 24 m. Prenumerata i expedycja miejscowa w księgarni p. K. Wilda.

Z życia społecznego,

Wykład publiczny

Tadeusza Romanowicza

na dochód Stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowej we Lwowie d. 3. kwietnia b. r. odbyty.

(Ciąg dalszy.)

Zobaczmy teraz, jaką jest roczna produkcja pracy tej ludności, której stan i powolny wzrost przytoczyłem poprzednio. Dochód, jaki przypada w Galicji przeciętnie na jednego mieszkańca, obliczają na 19 zł. 60 ct. Oczywiście, że jest to obliczenie nie zupełne, bo obliczono tu tylko opodatkowany dochód tak, że z cyfry tej, gdy ją tak samą postawimy, nie możemy wnioskować o stanie naszym gospodarczym. Jeżeli jednak cyfrę tę zestawimy z cyframi innych prowincyj, obliczonemi na tych samych podstawach, będziemy mieć obraz porównawczy, będziemy wiedzieli o ile kraj nasz jest uboższym lub zamożniejszym od innych. Do tego niech posłuży następująca tabelka, wyjęta z prac statystycznych p. Karola Widmana:

Nazwa prowincji.	Roczny dochód na 1. mieszkańca.
Austrja niższa	107 zł. 78 ct.
Nadbrzeże	83 „ 91 „
Austrja wyższa	66 „ 20 „
Karyntja	60 „ 32 „
Salcburg	58 „ 71 „
Styrja	52 „ — „
Czechy	40 „ 60 „
Morawy	40 „ — „
Szlązk	32 „ 78 „
Kraina	29 „ 78 „
Dalmacja	26 „ 36 „
Galicja	19 „ 60 „

Na pociechę została nam jedna jeszcze prowincja, w której roczny dochód na jednego mieszkańca przypadający, mniejszym jest niż u nas, bo wynosi tylko 16 zł. 66 ct. — a tą prowincją jest Bukowina.

Jeżeli pod względem dochodu stoimy na przedostatniem miejscu w rzędzie prowincyj austrjackich, to za to pod innym względem przypadło nam bardzo zaszczytne — bo trzecie z rzędu miejsce, a to pod względem wysokości opłacanego podatku. Płaci rocznie jeden mieszkaniec Galicji 5 zł. 70 ct. podatku, co czyni 29% dochodu — a tylko dwie prowincje większą część swego dochodu wydają na podatki, a mianowicie Salcburg 36% i Austrja wyższa 33%. Najniższy dochód — a prawie najwyższy podatek, oto nasz stan.

Kraj nasz był niegdyś słusznie zwany szpichlerzem całej Europy, i pod względem rolnictwa pierwszorzędne zajmował stanowisko. Zobaczmy, jak dziś stoi rolnictwo tego szpichlerza Europy, w porównaniu z innemi krajami.

Co do stosunku ziemi nieuprawnej do uprawnej, zajmujemy w Austrji jedno z najgorszych miejsc. Na 100 morgów ziemi wypada na Szlązku 1 morg nieuprawny, w Dalmacji 3, w Morawach 4, w Austrji niższej i Krainie 5, w Nadbrzeżu 7, w Styrji 8, w Bukowinie 9, w Austrji wyższej 10, w Galicji 14 morgów ziemi nieuprawnej, a 86 uprawnej. Widzimy zatem, że we wszystkich prawie prowincjach większa niż u nas część kraju jest wzięta pod uprawę.

Gdy zaś zapytamy, jak wielką jest produkcja na tej małej części — znowu odpowiedź wypadnie dla nas niekorzystną. Wartość produkcji rolniczej całej Austrji w przecięciu wynosi 58 zł. na 1. mieszkańca — a 21 zł. na 1 morg urodzajnej ziemi, w Galicji zaś 35 zł. na 1. mieszkańca, a 15 zł. na 1 mórg. Stosunek jak widzimy, bardzo niekorzystny.

Zanim wykażę choćby w kilku tylko rysach przyczyny tego stanu rzeczy — podam pierwej cyfry odnoszące się do produkcji przemysłowej.

Otóż wartość produkcji przemysłowej wynosi w Austrji całej przeciętnie 26 zł. na 1 mieszkańca — w Austrji niższej 64 zł. — w Austrji wyższej 38 zł. — na Szlązku i Morawach 33 zł. — w Czechach 29 zł. — w Galicji tylko 10 zł. 70 ct. Cyfra w porównaniu z tamtemi tak niska, że naocznie przedstawia nasze przemysłowe ubóstwo.

Jedną z lepszych miar stanu przemysłu w kraju, jest liczba maszyn parowych w kraju się znajdujących. Dziś bowiem, gdy wielka fabryczna produkcja tak bardzo przeważa nad małą warsztatową, a odbywa się głównie siłą pary, kraj przemysłowo wyżej stojący mieć będzie większą liczbę parowych maszyn, niż ten, którego przemysł na niższym stoi stopniu.

Nie chcę już porównywać kraju naszego z Anglją, która ma 94.000 maszyn parowych, czyli 1 maszynę na 310 mieszkańców. Ale n. p. sąsiedni nam Szlązk, ma ich 250, czyli 1 na 1.933 mieszkańców — Morawy 557, czyli 1 na 3 560 mieszk. — Czechy 1166, czyli 1 na 4.338 mieszk. — Galicja zaś 122 maszyn parowych, tj. 1 maszynę na 41.021 mieszkańców.

I oto widzieliśmy, że te kraje, które stoją od nas wyżej pod względem przemysłu, stoją wyżej także pod względem rolnictwa. Między oboma temi gałęziami gospodarczej czynności najściślejszy zachodzi związek, tak, że podniesienie przemysłu, musi się przyczynić także do podniesienia rolnictwa.

Przywykliśmy od dawien dawna mówić o sobie, żeśmy krajem przeważnie rolniczym, przywykliśmy to także stwierdzać praktyką, zaniedbując zupełnie przemysł. I nie dziwię się temu. Ta klasa, która do upadku Polski wyłącznie dzierżyła ziemię i uważała się jako naród — ta klasa w swej wyłączności rolniczej szła tak daleko, że zajęcie przemysłowe uważanem było jako plamiące klejnot szlachecki. Przesąd, zaszczepiany przez całe wieki, tak łatwo wykorzenić się nie da, i trwa niestety do dziś dnia.

Tymczasem ta wyłączność rolnicza, która wystarczyć mogła dawniej, gdy gospodarka cała była w stanie pierwotnym — przy olbrzymich postępach, jakie dziś zrobiło gospodarstwo, wystarczyć nie może. Póki umiejętność rolnictwu nie przyszła w pomoc, póty kraj nasz z natury tak żyzny, tak wyborną mający glebę, miał naturalną przewagę nad innemi, mniej pod tym względem szczęśliwemi krajami, i mógł liczyć zawsze na pewny odbyt za granicą, mógł śmiało rościć sobie prawo do owej zaszczytnej nazwy szpichlerza Europy całej. Dziś stosunki się zmieniły. Nauki przyrodnicze, a szczególnej chemja, przyszły w pomoc rolnictwu i nauczyły ludzi, jak sztucznemi sposobami użyźniać ziemię, podnosić jej produkcyjną siłę. I widzimy w skutek tego coraz większe obszary ziemi, dawniej jałowej, odłogiem leżącej — dzisiaj użyznione, dziś wyzyskane dla rolnej produkcji; widzimy dalej żyzność tej ziemi, która i dawniej uprawną była, znacznie podniesioną. Kraje zatem, które dawniej bez naszego zboża obejść się nie mogły — dziś w stopniu znacznie większym niż wtedy, same swe potrzeby zaspakajają. W skutek tego pewność zbycia produktu naszego na obcych targach jest teraz o wiele mniejszą, niż była dawniej. Gdy dodamy do tego, że Ameryka ze swemi zbożami coraz częściej nawiedza europejskie targi i robi konkurencję naszym produktom — przekonamy się, że na zagranicznego konsumenta nie możemy już teraz liczyć tak bardzo, jak liczyliśmy dawniej, i oglądać się musimy za konsumentem miejscowym.

Takim miejscowym konsumentem, któryby produkta nasze wyzwolił od zależności od targów zagranicznych i zapewnił im odbyt — może być tylko przemysł krajowy, a to w podwójnym kierunku: po pierwsze przez pomnożenie ludności przemysłowej, która do życia potrzebować będzie produktów rolnictwa — a powtóre przez to, że przemysł ten przerabiać będzie te ziemiopłody, przez rolnictwo zdobyte, na wyroby drugiego rzędu. Z podniesieniem zatem przemysłu, zapewnimy krajowemu rolnictwu większy niż dotąd odbyt miejscowy, a przez to sami podniesiemy to rolnictwo.

Wreszcie i z tego powodu przemysł krajowy dla krajowego rolnictwa niezbędnie jest potrzebny, że jak uczy chemja, dla utrzymania żyzności ziemi, koniecznem jest, by siły żywotne tej ziemi, jakie z niej dobywamy w zbożach i innych roślinach, powracać jej napowrót, bo inaczej żyzność jej się wycieńczy. Jeżeli zatem wywóz zboża jest bardzo znaczny, a miejscowa konsumcja mała, wywozimy z tem zbożem żywotne siły ziemi i wycieńczamy ją z każdym rokiem. I w tem właśnie, że w dotychczasowem życiu naszem gospodarczem wywóz ziemiopłodów o tyle zawsze przeważał — leży przyczyna tego, że ziemia nasza, niegdyś jak powiadano, mlekiem i miodem płynąca, tak bardzo straciła na żyzności.

Dla rolnictwa zatem przemysł niezbędnie jest potrzebny. Tymczasem my trwamy jeszcze zawsze w naszej rolniczej wyłączności, a jeżeli się zwracamy w gospodarczej czynności naszej na inne pole — to obracamy kapitały nasze na spekulacje pieniężne, i na tak bardzo ryzykowną grę giełdową. (D. n.)

Głos z kraju.

(W sprawie reformy ustawy gminnej.)

Kiedy dziś radzą o zmianie ustawy gminnej, sądzę że obowiązkiem jest każdego wypowiedzieć swoje zdanie w tym przedmiocie. Będzie to materjał, który bardzo może ułatwić złożenie dobrej całości. Że obecna ustawa gminna jest więcej jak wadliwą, i zdaje się, że bardziej przydaje się na to, aby rozwój samorządu uniemożebnić, aniżeli aby położyć pewne fundamentalne podstawy do jego rozwoju; że obecne gminy zorganizowane podług tej ustawy, w tem położeniu i w tych warunkach, w jakich my jesteśmy, nietylko że nie przyczyniają się do zaprowadzenia, ugruntowania i rozwoju autonomji, ale przeciwnie, mogą sprowadzić zupełny bezrząd, że tylko gminy zbiorowe, w których by były połączone obszary dworskie z gminami miejscowemi, mogą stworzyć pewną podstawę dla autonomji i jej rozwoju, a następnie dla wolności i dobrobytu — o tem są wszyscy przekonani, o tem już tyle napisano, że zbytecznem byłoby powtarzaniem, przytaczać jakiekolwiek motywa na udowodnienie tych prawd.

Cóż więc za przyczyna, że pomimo prawie ogólnego przekonania o potrzebie i korzyściach gmin zbiorowych,

niemal również objawia się niechęć do tworzenia takich gmin, w których byłyby połączone obszary dworskie z gminami wiejskiemi?

Główna przyczyna jest ta: Włościanie boją się gmin zbiorowych, żeby nie utracić wyłącznej swojej własności i żeby nie utracili tego samorządu miejscowego, jaki dotąd mieli i teraz mają. Właściciele obszarów dworskich obawiają się supremacji naczelników włościan, którzyby w takich gminach zbiorowych mieli większość, i naturalnie, że naczelnikiem byłby włościanin.

Oto jest węzeł gordyjski, którego rozciąć nie można, ale potrzeba rozwiązać tak, aby wszyscy byli zadowoleni. Sądzę, że to stałoby się tym sposobem:

Rada powiatowa orzeka, które gminy włościańskie i które obszary dworskie mają stanowić gminę zbiorową.

Właściciele obszarów dworskich są radnymi bez wyboru w takiej gminie. Każda gmina miejscowa, czyli pojedynczo włościańska, wybiera odpowiednią liczbę radnych, a przynajmniej jednego do rady gminnej zbiorowej Wydział powiatowy oblicza, z ilu radnych gmina zbiorowa ma się składać i ilu radnych wybiera każda gmina miejscowa do gminy zbiorowej. Tacy radni w liczbie oznaczonej, stanowią radę gminną zbiorową, z pośród siebie wybierają naczelnika i zwierzchność gminną.

Rada gminna zbiorowa, interesa czysto miejscowe w obszarach dworskich i gminach pojedyczych, jako to: zarząd majątkiem gminy pojedynczej, policję miejscową, egzekucje, sprawy potoczne mniejszej wagi i t. d. załatwia przez delegacje, wybrane na cały perjod urzędowania. Delegatem dla obszaru dworskiego jest właściciel tegoż obszaru, bez wyboru. Delegatem zaś dla gminy pojedynczej, jest jeden z radnych tejże gminy, przez radę zbiorową mianowany, a dwóch subdelegatów, do pomocy temuż delegatowi, wybiera sama gmina miejscowa, a rada gminy zbiorowej zatwierdza.

Rada gminy zbiorowej układa budżet dla siebie, a delegacje dla gmin miejscowych, na potrzeby miejscowe, które rada gminy zbiorowej rozpatruje i zatwierdza. Następnie ma rozrachować dodatek do podatków stałych, jaki wypadnie dla każdej gminy pojedynczej. Ten wpływa wprost do kasy gminnej zbiorowej. Egzekwuje wydział powiatowy na mocy tych samych przepisów jak i podatki rządowe; rada gminy zbiorowej uiszcza wszystkie wypłaty. Księgi kasowe osobne dla rady gminy zbiorowej a osobne dla każdej gminy pojedynczej, a przynajmniej w jednej księdze osobne działy.

Jeżeli właściciel obszaru dworskiego ma swoją posiadłość w dwóch lub kilku gminach zbiorowych jednego powiatu, wolno mu jest z całym obszarem przyłączyć się do jednej gminy zbiorowej, wszakże rozłożone dodatki od podatków stałych na potrzeby gminne, mają być opłacane w tych gminach zbiorowych, w których leży własność wyłączona.

Przychodzi tu kwestja bardzo ważna, niemniej trudna do rozwiązania. Dotychczasowa ustawa całkiem pozbawiała praw obywatelskich dzierżawców, oficjalistów prywatnych, sługi i całą inteligencję, zamieszkałą na obszarach dworskich. To największa niesprawiedliwość. Nie pojmuję, co powodowało prawodawców do popełnienia tak wielkiego błędu? Czy nieznajomość kraju, czy lekceważenie, czy zła wola? Wszak ta klasa dała niezaprzeczone dowody wielkiej miłości rodzinnego kraju. Zawsze była i jest gotowa poświęcić się na usługi tegoż kraju Zasługuje więc na to, aby ją przypuścić do używania wszystkich praw obywatelskich, zwłaszcza, że ona może stanowić znaczny, bardzo użyteczny zastęp inteligencji w żywiole gminnym. Jakże ją przypuścić?

Nadać prawo wyboru i wybieralności w tej gminie obszaru dworskiego, w którym zamieszkuje. To by nie dało się przeprowadzić, bo najwięcej jest takich obszarów dworskich, gdzieby nie było dostatecznej liczby do złożenia nawet najmniejszego koła wyborczego. Wreszcie łatwo staćby się mogło, że w takich gminach byłaby zagrożona ich niezawisłość. Przyłączyć ich do gminy miejscowej wiejskiej nie można, bo to byłby anachronizm, żeby obywatel zamieszkały w jednej gminie, miał prawo wyboru i wybieralności w innej gminie, nie będąc jej członkiem, nie mając z nią nic wspólnego. Pozostaje więc jedno: Wszyscy dzierżawcy, oficjaliści prywatni, słudzy i inteligencja, zamieszkali na obszarach dworskich jednej gminy zbiorowej, duchowni, oraz inteligencja w gminach miejscowych włościańskich, a nie mający tam prawa wyboru, stanowią jedno, osobne koło wyborcze, w którem mają prawo wyboru i wybieralności. Wybierają jednego lub oznaczoną liczbę radnych do rady zbiorowej. Jest to tylko wniosek, który powinien być podany pod gruntowną i wszechstronną debatę, ale nad którym przy uchwalaniu nowej ustawy, nie wolno przejść do porządku dziennego.*)

Tarnobrzeg, d. 10 kwietnia 1870.

J. Z.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Ostatnie posiedzenie rozpoczęło się od zakomunikowania kilku pism p. Konstantynowicza o uczelniach dla dorosłych.

Dr. Adrjan Baraniecki, dyrektor muzeum techniczno-przemysłowego, żąda delegowania komisji dla sprawdzenia rachunków

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu czyni propozycję radzie miejskiej względem sprzedania niektórych parcel gruntu miejskiego, pomiędzy ulicą św. Anny a drogą od łazienek Marfiewicza do ulicy Sławkowskiej wiodącą, na budowę nowych domów, bez naruszenia promenady plantacyjnej.

*) W ten sposób nie zapobieże się trudności że wymienione osoby miałyby prawo wyborcze w gminie, do której nie należą. Zapobiedz temu można tylko przez połączenie obszaru dworskiego z gminą miejscową, a następnie zespolenie kilku takich gmin w jedną gminę zbiorową. (*Przypisek Redakcji.*)

Odezwy te odesłano do sekcyj właściwych.

Wiceprezydent dr. Szlachtowski zawiadamia, iż komisja akcyzowa, wywiązując się z włożonego na siebie obowiązku, składania co kwartał sprawozdania rachunkowego — może zapewnić radę, iż w I. kwartale b. r. gmina nietylko nie poniosła żadnych strat, ale owszem okazuje się nadwyżka z remanentów przeszłorocznych.

Wpr.* dr. Strzelecki przedstawia statystyczny wykaz spraw przez magistrat, radę miejską, komisje i sekcje w r. 1869 załatwionych. Z sprawozdania tego okazuje się, że liczba ekshibitów do magistratu nadeszłych wynosi 24.600, a zatem o 6 000 mniej jak w poprzednim roku.

Rada rozstrzygnęła 81 spraw, 5 sekcyj 816, komisje 26, a na posiedzeniach magistratu, co wtorek i sobotę odbywanych, obradowano nad 2.591 sprawami.

Dr. Strzelecki zawiadamia także radę o stanie sprawy opodatkowania psów; przedmiot ten przekazano ponownie sekcji policyjnej dla postawienia ostatecznych wniosków.

Radca m. Fedorowicz żąda ścisłego wykonywania policji miejskiej w przedmiocie ułatwienia komunikacji. Tym celem proponuje on:

a) Zarządzenie stosownych środków, ażeby gromady wekslarzy i spekulantów nie wystawały na chodnikach rynku przy wejściu do ulicy Grodzkiej;

b) wydanie zakazu wywieszania sukien i towarów przed sklepami;

c) ścisłe baczenie, ażeby jednokonki żydowskie były wciągnięte w rejestr podatkowy, a liczba ich o ile możności zmniejszoną. Wniosek ten odesłano do sekcji ekonomicznej.

Dr. Warschauer żąda ustanowienia delegacyj okręgowych, delegacji dla spraw dobroczynności, porządku i czystości miasta w myśl art. XVI postanowień urządzenia magistratu.

Na interpelację r. m. Redyka, oświadcza dr. Szlachtowski, iż administracja akcyzowa mieści się obecnie w bardzo szczupłym lokalu, jest atoli nadzieja, że dawniejsi dzierżawcy odstąpią wkrótce gminie zajmowaną przez siebie realność, w przeciwnym bowiem razie komisja akcyzowa będzie zmuszoną gdzieindziej umieścić biura administracji akcyzowej.

Z porządku dziennego przedstawia r. m. dr Rydzowski wniosek względem zaproszenia do komisji mającej się zająć ocenieniem planów konkursowych odbudowy Sukiennic dodatkowo pp. dra Teofila Żebrawskiego i b. profesora techniki Filipa Pokutyńskiego. Wniosek ten przyjęto bez rozpraw.

R. m. Feintuch przedstawia sprawozdanie magistratu z postępowania i wyników w sprawach szynkowych za II połrocze 1869 roku. Z niego się okazuje, że w skutek uchwalenia dodatkowych postanowień szynkowych, podniosły się znacznie opłaty konsensowe. Wynosiły one bowiem na pierwsze półrocze 1869 r. 7,328 złr., podczas gdy na II półrocze 11,246 złr. w. a. (więcej o 3,918 złr. w. a.) Ogólna suma wszystkich konsensów wynosi 339; skasowano ogółem 30 konsensów, a udzielono 5 nowych. Przy ściąganiu należytości konsensowych okazał magistrat wielką energię. Z roku zeszłego zostały wszystkie zapłacone, a na bieżące półrocze wynosi cała zaległość jedynie 126 złr. w. a. Sekcja proponuje wyrazić magistratowi uznanie za energię okazaną, na co się rada zgadza.

W sprawie urządzenia ogrzewalni na Kleparzu i Kazimierzu, odczytuje akt. mag. Swieżyński sprawozdanie i wnosi, ażeby magistrat wyraził podziękowanie p. Barberowi i zborowi izraelickiemu, za bezpłatne odstąpienie lokalu na ogrzewalnie, a pp. Szarytkom za zajęcie się gotowaniem i rozdawaniem zupy rumfordzkiej ubogim. Dodajemy, że fundusz na ten cel z r. 1868 pozostały wynosił wraz z nowemi datkami sumę 2,225 złr. w. a. i że po potrąceniu wszystkich kosztów, pozostało jeszcze 930 złr., które sekcja w kasie oszczędności lokować proponuje. Wniosek bez rozpraw przyjęto.

Na wniosek dra Dunajewskiego przyjmuje rada również bez rozpraw fundację dra Dietla 1.000 złr. w. a., przeznaczoną na udzielenie nagród celującym uczniom szkoły przemysłowej, za którą to sumę obligacje w nominalnej wartości 3,300 złr. w. a. zakupiono, zaś resztę 30 złr. w. a. w kasie oszczędności do czasu lokowano, aż za nią będzie można nabyć obligację indemnizacyjną na kwotę 50 złr.

Dalsze dwa wnioski dotyczą udzielenia zaliczki jednemu urzędnikowi na trzechmiesięczną płacę i wsparcia w kwocie 200 złr. braciom Miłosierdzia na Kazimierzu na utrzymanie szpitalu. Rada przyjmuje oba wnioski bez rozpraw po gruntownem wyjaśnieniu dra Oettingera, iż to zgromadzenie religijne oddaje gminie wielkie przysługi, lecząc bezpłatnie chorych, za które to leczenie gmina najmniej 20 razy tyle zapłacićby musiała, ile tytułem wsparcia ofiaruje.

Radca m. Józefczyk żąda imieniem sekcji asygnowania 100 złr. tytułem subwencji, na urządzenie wystawy przedmiotów szkolnych w Kołomyi.

Hr. Mieroszowski stawia wniosek przejścia do porządku dziennego; mamy dość zakładów naukowych w Krakowie, aby je wspierać, a fundusze miasta nie wystarczają. Kołomyja jest bliższą Lwowa, pozostawmy to Lwowowi, który z tytułu stolicy Galicji i Lodomerji wszystkie ciągnie korzyści.

R. m. dr. Majer sądzi, że niektóre przedmioty raz podniesione, nie dadzą się w obec opinji publicznej załatwić pominięciem i stawia wniosek pośredni asygnowania 50 złr. w. a.

R. m. Chmurski. Lepiej żeby Kraków posłał, jak Petersburg (wesołość).

Po odparciu Józefczyka, że Polski nie ma ani w Krakowie ani we Lwowie, i że zachodzi wielka kwestja, czy urządzenie wystawy w Kołomyi nie jest bardziej pożądanem, niż na innem miejscu, uchwala rada wniosek sekcji, odrzucając obydwie poprawki.

Następnie przedstawia dr. Blatteis zatwierdzenie podziału szkoły na Kazimierzu na klasy równorzędne i poruczenie prowadzenia drugich oddziałów tej szkoły dotychczasowym nauczycielom. Koszta ztąd wynikłe wynoszą 525 złr. Rada przyjmuje ten wniosek wraz z poprawką Muczkowskiego, ażeby subwencję tę cofnąć w chwili, gdyby się pogłoski względem rehabilitowania b. dyrektora Wintera, uznanego za nieudolnego do prowadzenia szkoły, sprawdziły.

Na końcu posiedzenia wnosi Baumgardten sprawę przyjęcia do gminy kilku osób, zaś urzędnik magistratu Wyrobisz wypłacenie sumy 546 złr. przedsiębiorcom za bruk przy starej bożnicy i wypłacenie 20 złr. Izraelowi Miriszowi za 27□ sążni gruntu zabranego dla rozszerzenia placu nowego na Kazimierzu. Wnioski te utrzymują się przy głosowaniu.

Sprawozdanie

z posiedzeń komisji zasejmowej, zwołanej przez Wydział krajowy na podstawie dotyczącej uchwały sejmu, w celu zbadania praktycznych skutków ustawy o gminach i ustawy o reprezentacjach powiatowych, niemniej w celu podania sposobów zaradzenia niedogodnościom, wynikającym z obecnego urządzenia organów autonomicznych.

(Ciąg dalszy).

P. Krzeczunowicz. Ponieważ punkt IX mówi o zespoleniu, przeto oświadczam stosownie do tego punktu, że wszelkie określenia i normowanie dawania egzekucji, nowe zrodzą wątpliwości, a gdy rozstrzyganie będzie przy tych, którzy mają siłę, przeto na tej drodze nie wiele da się uzyskać. Dwoistość władz powinna ustać. W powiecie powinna być jedna władza radząca i kontrolująca, t. j. rada powiatowa, której przewodniczący, jako naczelnik wydziału powiatowego, powinien być władzą wykonawczą. Organizacja taka istnieje we Francji, w Belgji, w Prusiech. Zespolenie władz spowoduje usunięcie sporów o kompetencję. Jednakże nie jestem za tem, ażeby zespolenie to nastąpiło teraz, pod rządem zawisłym od ministerjum centralistycznego, bo mianowanie przez rząd naczelnika powiatowego lub obwodowego czy to wyszłego z wyboru, dokonanego przez ludność, czy z kandydatów przedłożonych wybranego, odjęłoby nam i tę część władzy autonomicznej, którą dzisiaj mamy w ręku swojem. Zespolenie byłoby przeto pożądanem pod rządem, przed naszym sejmem odpowiedzialnym.

Co do sprawowania policji miejscowej, to wszyscy czujemy, że jeżeli rzeczy pozostaną tak jak dzisiaj, to porządku nie będzie. Chodzi więc o środek zaradczy. Jako taki proponują niektórzy jeden sposób: utworzenie gminy zbiorowej. Co do mnie, jestem temu przeciwny, bo między ludem jest niechęć łączenia się z dworami; dla tego, chociaż mniemam, że byłoby to korzystnem, dla tej wszakże niechęci zaniechanem być powinno. Następnie skład gminy zbiorowej ja tak sobie wyobrażam według petycji, że reprezentację gminną wybierałyby: przez połowę dwór, a przez drugą połowę gmina. Otóż zdaniem mojem podażąda ogół. W przemówieniu mojem nie dotykałem szczegółów, w jaki sposób dotychczasowe braki uchylić, lecz ponieważ p. Krzeczunowicz o tem wspomniał, więc i ja pozwolę sobie głos zabrać w tym przedmiocie. Jestem przeciwny tworzeniu gmin zbiorowych, albowiem gminy nie pragną połączenia z dworami, ani odwrotnie. Na dowód przytoczę, iż w moim powiecie są cztery obszary dworskie: Spytkowice, własność hr. Adama Potockiego który połączył się z gminą, p. D. również się połączył, lecz po pół roku podał petycję o rozdział; S. połączył się także — a na posiedzenin rady gminnej uchwalono radnemu wyliczyć 10 kijów, człowiekowi inteligentnemu, który uwolnił się od kary opłatą 10 złr.; to poszło do sądu — lecz od tego czasu nie słyszałem, ażeby jaki obszar dworski zgłaszał się do połączenia z gminą. Jestem przeciwny jeszcze i z tego względu, albowiem reprezentację wybierałaby przez połowę obszar dworski i gmina; a gdzież więc pewność, że z wyboru, mianowicie organu policyjnego, wyjdą ludzie tylko inteligentni, a nie także chłopi? Czy wtenczas policja będzie lepsza? Czy nie będzie to nowy i największy ciężar być dzień i noc na usługi kilku gmin? Chcąc zaś temu zaradzić, należałoby trzymać nowego sekretarza, pisarza i t. d., a ztąd dzisiejszy dodatek 4. centów trzebaby podwyższyć na centów dwadzieścia.

Co do projektu p. Krzeczunowicza, ażeby ustanowić się mający organ policyjny nazwano sędzią policyjnym, nie jestem za tem; zdaniem mojem należy ustanowić ciało egzekucyjne do wykonywania sądownictwa policyjnego. Nie wchodzę w to, kto je ma wybierać lub mianować; dla mnie kwestja finansowa, kto ma je opłacać, jest ważniejszą. Otóż gdy tym organom, według mnie sędziom pokoju, odda się wykonywanie sądownictwa karnego i policyjnego, tudzież pertraktacje pośmiertne — albowiem dają się słyszeć między ludem skargi na notarjuszów, że go obdzierają i żądania, ażeby ich znieść — do tego doda się rozstrzyganie spraw spornych do wysokości 50 złr., to lud będzie nas błogosławić, a chociaż nałożymy nań ciężary, lecz oraz wykażemy mu i skutki ztąd dobroczynne, to lud je chętnie przyjmie i zniesie. Zresztą za pertraktacje możnaby żądać małej taksy, która wpływałaby do funduszu gminnego. Prócz tego powinienby w części wydatki ponosić i rząd z powodu załatwiania przez sędziego spraw spornych, przez co rząd nie potrzebowałby utrzymywać sam tylu urzędników.

Tym sposobem wydatki nie będą zbyt wielkie, a choćby były i większe, to lud pokryje je chętnie, a zarówno i obszary dworskie; — tym sposobem zadość się uczyni ogólnym żądaniom.

przykrości od gminy, owszem doznaje daleko więcej względów i opieki, niż u nas od władz naszych. Głowę wybierają wszyskie wsie z pośród siebie, bez porozumienia się z obszarem dworskim. Spory między gminą a dworem załatwia sędzia mirowy. Układy zaś między dworem a gminą spisują w kancelarji gminnej, przyczem głowa poręcza za solidarne dotrzymanie układu. Gdy który z członków gminy układu nie dopełnia, rzeczą jest głowy zaspokojenie pretensji przyprowadzić do skutku.

Przykład ten więc przemawia za utworzeniem i u nas gminy zbiorowej, tem bardziej, że charakter ludu naszego prawie niczem się nie różni od charakteru ludu w ziemiach Zabranych, i że jest wiele nędznych gmin u nas, które bez połączenia niczego wykonać nie mogą. W skutek tego wszelkie nasze obradowania byłyby próżne, gdyby się tylko na poszczególnych zmianach dzisiejszej ustawy ograniczały.

P. Wiktor jest zdania, że poruszone zespolenie władz autonomicznych i politycznych mogłoby nastąpić w ten sposób, że rząd zatrzymałby administrację, a władze autonomiczne wykonywałyby kontrolę, lub rząd byłby autonomiczny, a komisarz rządowy wykonywałby kontrolę.

P. Kirchmayer przeciwny jest połączeniu dworu z gminą, albowiem dwór, inteligencja, utonęłaby w gminie i pozycja dworu byłaby nieznośną, a nadto gmina zbiorowa nie daje gwarancji co do sprężystszego wykonywania policji. Zgadza się przeto na utworzenie osobnego organu według projektu Krzeczunowicza, tem bardziej, że podobna organizacja odpowiadałaby dawnej organizacji w Krakowskiem, gdzie był wójt okręgowy do wykonywania policji i sędzia pokoju. Sędzia był wybieralny i miał dodanego pisarza, znającego prawo, którego mianował senat. Gminy zbiorowej w prowincjach zabranych nie zna; zna atoli gminy w Królestwie polskiem, do których dwory są zupełnie wcielone. Tu pisarz gminny jest kompletnym urzędnikiem, który jest od rządu zależnym i gminie wolę swoją narzuca. Otóż z tej przyczyny nie zgadza się ani z organizacją, jaka jest w prowincjach Zabranych, ani też w Królestwie polskiem.

Przychyla się natomiast do zdania p. Bauma, ażeby taka władza ustanowić się mająca, łączyła w sobie władzę policyjną i sądową.

Go do połączenia władz autonomicznych z politycznemi, według wzmianki p. Wiktora, uznaje takowe pożądanem, lecz niebezpiecznem, albowiem gdyby sejm wszedł w układy z rządem, to takowy jak we Francji w radach departamentalnych nie omieszkałby zachować sobie „partem leoninam".

wowanie policji oddane jest tym, którzy patrzą na obszar swój oczyma fizycznemi i mogą wiedzieć, co się w około nich dzieje. Policja nie jest złą przez to, że nie wie co się dzieje; ona nie chce wiedzieć lub działać nie może. Otóż zadaniem naszem powinno być obmyśleć środki, za pomocą których członkowie organizacji mogliby sumiennie i skutecznie wypełniać obowiązki swoje.

Co do projektu p. Bauma, to ten natrafi w praktyce na trudności, bo jeżeli sędzia ma być czynnym, musi być wykształconym; na to potrzeba prawników, którzy, wątpię, ażeby odważyli się pójść na wójtów, za jak najmniejszą płacę aż do końca życia i oddać swój los w ręce — komu? — ludziom nie umiejącym zupełnie ich wartości ocenić.

P. Zbyszewski. Zaczynam od pierwszego punktu: o wadliwości organizacji w kraju. Że organizacja jest wadliwą, z tem się zgadzam i byłem jednym z pierwszych, którzy przemawiali za gminą zbiorową i okręgami. Początek wszakże złego w organizacji, leży w statucie krajowym, w którym ta dwoistość rządu jest inaugurowaną i która odbija się w gminie, w powiecie i w górze. Gdy więc zadaniem naszem jest objawiać swe zdanie całe, bez względu na to co wolno — zatem wypowiadam:

1) największem złem w kraju jest utworzenie wydziału krajowego, który należy znieść;
2) wydziały powiatowe, które również znieść trzeba, a zostawić rady powiatowe — o czem później.

Co do pierwszego twierdzenia mego, przypatrzmy się gospodarce w kraju. Naczelnik kraju jest jego głową, lecz ten jest mianowany od centralnego rządu i ma wojskową władzę za sobą; w skutek tego nie dzieje się w kraju tak, jak wydział krajowy chce, lecz jak chce ów naczelnik. Z tej przyczyny wydział krajowy dla kraju nic nie zdziałał. Zróbmy rachunek, a pokaże się, że wartość tego co dotąd zrobił wydział krajowy, nie wynosi ani jednej setnej części tego, co on kosztuje. Powtóre, zaznaczyłem myśl co do gmin. Ustawa austrjacka, chybiona jest co do Galicji — albowiem wszystkie prawa gminy administracyjnej nadała gminie ekonomicznej. Co to jest gmina? Zebranie kilku, lub kilkunastu familij w interesie ekonomiczeym, lecz oraz z zadaniem państwowem, administracyjnem, ze względem na dobro kraju ogólne.

towych, wydziałów: krajowego i powiatowych, licząc w to koszta na zjazdy i wartość zmarnowanego czasu.

Co do formy, nie jestem za nową ustawą, lecz za poprawkami już istniejącej, a to raz dla tego, że rzeczywiście nasz chłop miłuje się w spokoju i nie lubi przewrotu, powtóre, że nam należy ustawę łatać, jak łata od 800 lat Anglja, a dzisiaj stoi na bardzo wielkiej wysokości. Nie będzie to praca trudna, albowiem te paragrafy, które nie odpowiadają, wyjmą się, a natomiast włożą się nowe, i chociaciażby się z niemi wniosło nową zasadę, nic to nie szkodzi — nowela będzie nowelą.

Co do zdania o zespoleniu władz, to nie trudno będzie to przeprowadzić. Według zdania mego należy pozostawić rady powiatowe jako szkołę polityczną dla kraju, tem bardziej, że przez nią zbliża się lud do szlachty i podnosi do godności ludzkiej. Rady powiatowe powinny zachować charakter obradujący i kontrolujący. Co się zaś tyczy bliższych określeń według projektu Krzeczunowicza, należy to już do specjalnych postanowień.

Co do okręgu gminnego, ten przedstawiam sobie taki, jaki był przed wiekami w Polsce. Na Ukrainie zaś jest gmina moskiewska, bo głowa jest mianowaną, a słowiańskie gminy miały swych naczelników wybieralnych. Co do projektowanych poprawek, nie zgadzam się z panami, że byłyby dostateczne, albowiem w myśl wydziału krajowego, mają one na uwadze tylko wolność zbiorową, zcentralizowaną, a nie oraz i osobistą.

Co do uchylenia i zaradzenia sporom o kompetencję władz, do tego oczywiście potrzeba jednolitego rządu. Przy dzisiejszej organizacji nie możemy niczemu zaradzić; nie możemy przeszkodzić, ażeby nie pomnażały się bandy złoczyńców, bo wszystko co światlejsze i narodowe, wykluczone jest z organizacji. Ja dziwię się, że tego nikt dotąd nie podniósł. W ustawie gminnej pozostawione są dwory jako heloci. Może to jest dla kogo wygodnie — lecz gdzież obowiązek pracowania dla dobra ogółu? Nam przy teorji pozostawać nie należy, ale pracować musimy i trudy ponosić. Przez 100 lat pracowano nad nami, ażebyśmy nic nie robili — więc gdy i nadal wszyscy pracować nie będą, to wysilenia pojedynczych, to utworzenie nowego organu policyjnego, nie stworzy ojczyzny! O dualizmie wspomnę później. Co do wadliwości ustawy, należy wytknąć przestrzeganie za wielkich formalności przy wyborach, i na przyszłość wypadałoby przyjąć tak, jak sobie gmina wybierze. Dalej co do policji, nadany jest za wielki zakres władzy — n. p. nadzór nad szkołami oddany jest tym, którzy sami czytać nie umieją, nadzór nad budownictwem chłopu, który sam mieszka w chacie kurnej — potrzebna jest zatem zmiana kompetencji. Dalej postanowienie układania przez gminę budżetu gminnego należy również zmienić; albowiem na 6000 gmin jest zaledwie 200 rzeczywistych budżetów, reszta zaś jest fikcją. Dalej należy zmienić sposób poboru, który się dotąd według ustawy nie praktykuje. Wszystkich tych wszakże zmian nie należy przeprowadzać przez gwałtowną zmianę ustawy, lecz przez dodatki; — a zmiany można będzie uskutecznić przez utworzenie okręgów, którym przydzielić się powinno wszystko to, co leży po za obrębem miejscowego interesu gromady.

Co do p. Bauma o sędziach pokoju, winienem nadmienić, że sprawą tą zajmuje się komisja powołana przez wydział krajowy. Sędziowie atoli pokoju powinni tylko orzekać, a nie kary nakładać — dla tego nie należy im przydzielać spraw policyjnych, ale jedynie sprawy cywilne, albowiem inaczej pociągnęłoby to odwoływanie się, a sędzia pokoju powinien mieć urok i powagę, powinien być inapellabel, powinien działać prędko i stanowczo. Zatem nie zgadzam się w tym punkcie z zapatrywaniem p. Bauma.

Co do formalnego traktowania wreszcie, nie zgadzam się z p. Krzeczunowiczem, który reflektuje na to, co w obec dzisiejszego ministerstwa można osiągnąć, a co nie; co do mnie wypowiadam tu to, czego kraj potrzebuje, i da Bóg, że prędzej czy później przyjdzie czas, w którym uwzględnione zostaną potrzeby kraju. Co do pojedynczych punktów, zastrzegam sobie głos na później.

P. Głogowski. Po rozebraniu kwestji, nie pozostaje mi, jak tylko popierać p. Badeniego, który myśl moją wyłuszczył. W ciągu mego urzędowania powziąłem doświadczenie, że od zaprowadzenia ustawy gminnej widoczny jest postęp, i osiągnąłem cel, jaki sobie zamierzyłem, tj. doprowadzenie do zgody. Otóż zgoda panuje i wszyscy chłopi idą za wydziałem. A osiągnąłem to, raz że się postawiłem na gruncie czysto legalnym, ażeby nie wzbudzić podejrzenia, że władza autonomiczna jest to władza Lachów; powtóre przez oszczędność, bo tego roku płacimy tylko 1% dodatku.

Największe krzywdy, jakich doznają chłopi, pochodzą ztąd, że mienie ich mało zabezpieczone, bo policja oddana jest wójtom, którzy po karczmach sądzą. Tym brakom możnaby zaradzić w sposób, jaki proponuje p. Krzeczunowicz, i co jest rzeczą dalszej dyskusji. To gminę najbardziej boli; wydział powiatowy zaś boli brak egzekucji. P. przewodniczący doniósł nam, że dotycząca uchwała sejmu nie otrzymała sankcji, lecz nie przedstawił powodów tego. Zatem niech rząd wie, co nas boli, i niech się dowie, że rozszerzenie atrybucyj wydziału powiatowego w tym kierunku ludność przyjęłaby z zadowoleniem. Jestem w końcu za tem, ażeby organizacji nie zmieniać, już dla tego samego, ażeby włościanom nie dać powodu podejrzywań, że panowie znowu coś dla siebie wymyślili, i oświadczam się za naprawą ustawy istniejącej.

Przewodniczący odpowiada, iż w doniesieniu, że ustawa w sprawie egzekucji nie otrzymała sankcji, podano tylko ten powód, iż postanowienia tej ustawy w obec zakresu władz rządowych za daleko sięgają.

P. Ujejski. My mamy tu tylko to wypowiedzieć, co bezpośrednio czujemy. Wydział krajowy rachować się będzie musiał i z tem, czy ustawa podoba się ludowi; lecz my mamy wypowiedzieć bezwzględnie czystą prawdę. Organizacja dzisiejsza musi być zmienioną, bo taka, jaka jest, dłużej trwać nie może. My nie mamy egzekucji, a zatem w miejsce tego musimy koniecznie coś innego postawić, bo inaczej będzie anarchja — nic więcej. Już dzisiaj widzimy, że przy nowych wyborach trzeźwi ludzie zostali usunięci, a miejsce ich zajęli urlopnicy i parobcy, element burzliwy, co może doprowadzić do najgorszych zajść. Gdy więc sankcja ustawie w sprawie egzekucji odmówioną została, to bezpieczeństwo osób i mienia jest narażone na wszelkie przypadki; więc czuwanie nad niemi należy odjąć rękom niedołężnym, a oddać je w ręce odpowiednie. Rady powiatowe wprawdzie będą egzystować; lecz tak jak egzystują dziś: poświęceniem pojedynczych ludzi, prezesa lub wiceprezesa — lecz gdy tych nie stanie, którzy dziś ciągną — co będzie dalej? Już dzisiaj wciskają się do rad powiatowych urzędnicy pensjonowani i inni, zatem ci co mieszkają na miejscu i obiecują sobie, że stratę czasu wynagrodzą sobie przy licytacjach dróg lub delegacjach. Ztąd z czasem rada powiatowa będzie jako odiosum ucisku i zdzierstw. Zatem radźcie panowie jak chcecie, zasadnicze zmiany przedsięwziąć musicie.

P. Kirchmayer. Co do usposobienia rady powiatowej krakowskiej, mogę donieść, że włościańscy członkowie rady w każdym wypadku przeciw gminom i wójtom występują jak naj-

energiczniej, i żądają zawsze maksimum kary, i mówią, że gdy się ich nie będzie krótko trzymać, to nas rozpędzą; byliby nawet za wieszaniem, gdyby to było możliwem. Słusznie to było podniesionem, że rady powiatowe niedługo istnieć będą; bo każdy z początku przystępował do pracy z iluzją, że niesie pomoc dla dobra ogółu, lecz wkrótce przekonał się, że to jest tylko biciem głową o mur, i w końcu wszystkie dobre chęci ustać muszą. Dlatego konstatuję fakt, że wybory idą najgorzej, że w miejsce trzeźwych, wybrano najgorszych i najburzliwszych.

Przewodniczący To są właśnie te skutki praktyczne, o które sejm pyta panów.

P. Kirchmayer. Panowie przemawialiście za tem, ażeby ustawę zostawić, bo się jeszcze nie wkorzeniła, lecz gdy teraz organa gminne nie są w stanie obowiązków swych wykonywać, to i później, chociażby posłać na egzekucję cały pułk żandarmów, zadość im nie uczynią. Że nowa organizacja będzie kosztować, to nie jest rozstrzygającem, bo i jedzenie kosztuje. Kwestja oszczędności jest podrzędną w obec kwestji żywotnej, której nie można poświęcać dla kilku centów. P. Zbyszewski nie chce również stanowczego przewrotu i doradza, ażeby łatać ustawę jak to czynią w Anglji, lecz w rezultacie żąda czego innego — bo gdy zmienimy w ustawie najważniejsze paragrafy, gdy policję przeniesiemy na kogo innego, to z czegoż się składać będzie ustawa gminna? W Anglji utworzyła się społeczność na innych podstawach niż u nas. W Anglji są inne żywioły — usposobienie flegmatyczne, urzędnicy majętni; kraj ten nie ulegal tak częstym przewrotom politycznym. My zaś przez sto lat leżeliśmy w letargu i w krótkim czasie musimy odrobić to, cośmy zaspali.

Co do sędziów pokoju, to ja nie oddałbym im władzy policyjnej; tak też jest we Francji, tak było dawniej u nas. Nie podzielam też zdania, jakoby apelacja uwłaczała powadze sędziego pokoju; przykład na to mieliśmy w Krakowskiem, gdzie sędzia pokoju rozstrzygał ostatecznie sprawy niżej 100 złp., ważniejsze zaś należały w drodze odwołania do wyższych instancyj; lecz gdy działanie ich przyniesie zbawienne skutki przez zaniechanie procesów i krzewienie zgody, jestem za tem, ażeby zakresu ich działania nie ścieśniać, lecz o ile możności takowy rozszerzać.

Na tem zamknięto posiedzenie. C. d. n.

Ustawa z d. 6. kwietnia 1870,

dla ochrony tajemnicy pism i listów.

Zgodnie z uchwałą obu izb rady państwa rozporządzam, co następuje:

§. 1. Umyślne naruszenia tajemnicy listów i innych pism opieczętowanych przez bezprawne rozpieczętowanie, ma być jako przestępstwo karane, jeżeli czyn ten nie podlega ostrzejszym przepisom powszechnego kodeksu karnego. Za przestępstwo to popełnione przez urzędnika lub sługę albo inną osobę, znajdującą się w służbie publicznej, należy karać aresztem do sześciu miesięcy, a oprócz tego karą pieniężną do 500 złr. w. a., albo też aresztem do trzech miesięcy.

W ostatnim wypadku przepisy karne wykonane zostają tylko na żądanie pokrzywdzonego.

§. 2. Urzędowe przytrzymanie lub otwarcie listów i innych pism opieczętowanych nastąpić może tylko na podstawie rozkazu wydanego przez sędziego, z wyjątkiem wypadku rewizji domowej lub aresztowania. Rozkaz ten powinien być bezzwłocznie doręczony stronie interesowanej z wymienieniem powodów.

§. 3. Przytrzymanie lub otwarcie listów przeciwne postanowieniom §. 2., winno być jako przestępstwo karane aresztem do trzech miesięcy.

§. 4. Dla zawieszenia artykułu 10 ustawy zasadniczej państwa z dnia 24. grudnia 1867 r. l. 142 na podstawie ustawy z d. 5. maja 1869 r. Dz. p. p. l. 66., §§. 2 i 3 niniejszej ustawy nie mają na czas trwania tego zawieszenia mocy obowiązkowej.

§. 5. Postanowień procedury karnej o przytrzymaniu i otwieraniu listów, należących do obwinionych, tudzież przepisów pocztowych względem listów, które nie mogą być doręczone, wreszcie przepisy konkursów, odnoszące się do przezorności przy otwarciu konkursu, ustawa niniejsza nie narusza.

§. 6. Przeprowadzenie tej ustawy, która staje się obowiązującą z dniem jej ogłoszenia, polecam ministrowi sprawiedliwości i ministrowi handlu.

Wiedeń, dnia 6. kwietnia 1870.

Franciszek Józef m. p.

Hasner m. p. Plener m. p. Herbst m. p.

Ruch stowarzyszeń.

— Z Tarnopola. Dziewiąte walne zgromadzenie członków Tarnopolskiego oddziału Tow. pedagogicznego, odbędzie się w Tarnopolu w sali rysunkowej szkoły realnej, dnia 1. maja b. r. o godzinie 10. przed południem, na które się szanownych członków zaprasza. Publiczność będzie miała wolny wstęp.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie posiedzenia; 2. odczytanie protokołów z dwóch ostatnich walnych zgromadzeń; 3. sprawozdanie z czynności zarządu za czas od 1. stycznia do końca kwietnia b. r.; 4. sprawozdanie z odbytych konferencyj po kółkach pedag. oddziału; 5. sprawozdanie o stanie funduszów oddziału; 6. członek Tow. p. Lorch odczyta sprawę: O nauce rachunków i książkach rachunkowych używanych w szkołach ludowych; 7. p. Kruczkowski, członek Tow. odczyta rozprawę: Jakby należało udzielać języka polskiego i ruskiego w szkołach ludowych, aby dzieci temi językami czysto mówiły? 9. dyskusja nad każdą rozprawą; 10. odezwa zarządu głównego z dnia 14. marca b. r. l. 180; 11. wnioski pojedynczych członków; 12. oznaczenie miejsca i czasu na zebranie się przyszłego walnego zgromadzenia; 13. przedłożenie przedmiotów, które mają być na wystawę rzeczy szkolnych odesłane.

— Tarnów dnia 19. b. m. o godzinie 11. rano odbędzie się w Tarnowie w sali rysunkowej szkoły realnej walne zgromadzenie oddziałowe Towarzystwa pedagogicznego. Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z czynności Zarządu
2. Wniosek prezesa zarządu głównego względem zniesienia w szkołach ludowych egzaminów publicznych.
3 Wniosek zarządu i pojedyńczych członków.

Zarząd oddziałowy Tow. pedagog.

Tarnów 8. kwietnia 1870.

Józef Leszczyński, sekretarz.

— Walne zgromadzenie Brzeżańskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się we środę dnia 20 kwietnia o godzinie 2. po południu w sali radnej w Brzeżanach. Porządek dzienny: 1. Protokół. 2. Sprawozdanie komisji lustracyjnej i krytycznej. 3. Wykład p. Pławickiego: o sposobie udzielania dzieciom nauki pisania i wymawiania liczb większych i w systemie dziesiątkowym. 4. Wnioski zarządu i członków.

— W Tarnowie zawiązała się ochotnicza straż ogniowa pod kierunkiem pp. Pędrackiego, Setmajera i Łazarskiego.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Tadeusz Romanowicz**

Z drukarni E. Winiarza.